



Tomasz Łysiak
SZEF DZIAŁU HISTORIA
albicla.com/TomaszLysiak

WIELKOPOLSKIE ZWYCIĘSTWO!

Jednym z najsilniejszych ciosów, jakie zadali nam zaborcy w trakcie trzech rozbiorów, było rozbitcie ziem Rzeczypospolitej – nie tylko ich fizyczne zniewolenie i zabranie, lecz także przypisanie do trzech odrębnych mocarstw, trzech odmiennych kultur. Próby niemieczania czy rusyfikowania polskiej ludności stanowiły dla przetrwania polskości największe zagrożenie. Hasłem, które wypisywały na sztandarach kolejne pokolenia powstańców, poza niepodległością i wolnością, była... całość. Innymi słowy, co rozbito i rozdzielono, niech znowu połączy się w jedną Rzeczpospolitą. I być może ten rys jakże pięknego i zwycięskiego powstania wielkopolskiego jest jednym z najistotniejszych – ofiara walki,

krwi, najwyższej próby odwaga i poświęcenie, były dowodem wielkiego patriotyzmu Wielkopolan, nieustającej i niewygasłej pomimo dziesięcioleci ucisku niemieckiego, miłości do Ojczyzny. Sam akt natomiast walki o polskość Poznania i Wielkopolski – to był wyraz głębokiego przekonania o tym, że powstająca z grobu wolna Polska musi na nowo być posklejana ze wszystkich dawnych ziem Rzeczypospolitej. Jakżeby mogła istnieć polska państwowość bez Wielkopolski? Gdzie się mieściły pierwsze, najdawniejsze nasze stolice? Gdzie spoczywają szczątki Mieszka i Bolesława? Tysiącletnia historia polskości wpisała się tak głęboko w genetyczny kod Wielkopolan, że w chwili, gdy Polska wchodziła, od listopada 1918 roku, w okres

faktycznej walki o swe przyszłe granice – i dyplomatycznej, i zbrojnej – nie wahali się ani chwili i chwycili za broń.

Tegoroczna rocznica raduje nas jednak tym bardziej, iż dzień wybuchu powstania wielkopolskiego został ogłoszony świętem państwowym. Zapraszamy do specjalnego dodatku, który przygotował dla Państwa z tej okazji zespół tygodnika „Gazeta Polska”.

Cześć i chwała bohaterom!

PARTNER DODATKU:



GRUDNIA



Tomasz
Panfil
IPN/KUL

TOBIE, POLSKO, TYCH NASZYCH SERC BICIE

ZWYCIĘSKI ZRYW WOLNOŚCI

Przez ponad sto lat Polacy w Wielkopolsce pozbawieni własnego państwa, poddani władzy najpierw Prus, a potem Niemiec, byli de facto obywatelami drugiej kategorii, często traktowani z pogardą i poniżani, zmuszani do wyrzekania się wiary, języka i tożsamości, pozbawiani praw i własności. Aż wreszcie przyszedł rok 1918 i Wielkopolanie z bronią w ręku wytłumaczyli pełnym pychy Niemcom, przekonanym o swej cywilizacyjnej wyższości, co oznaczają słowa „Mazurka Dąbrowskiego”: „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziemy Polakami”.

Latem 1914 roku niemal wszyscy witali wojnę z entuzjazmem, jak orzeźwiająca burzę po długotrwałej, niezdolnej duchocie. Trzy lata później wszyscy byli przerażeni hekatombą dokonującą się na wszystkich frontach, nędzą i głodem ludności cywilnej, lecz nikt z polityków i wojskowych nie umiał zaproponować możliwej do przyjęcia dla walczących stron formuły zakończenia zmagania. Wtedy nadeszła też straszna rewolucja, gdy masy ludowe – niestety nazbyt często sterowane przez ideologów komunistycznych – pró-

bowwały brać swój los we własne ręce. Lecz był to również czas, gdy narody ujarzmione przez mocarstwa upomniały się o swą godność, podmiotowość i wolność. W grudniu 1918 roku uczynili to Wielkopolanie.

Dni listopadowe

Dwa dni po bolszewickim zamachu stanu w rosyjskim Piotrogradzie na ulice Berlina wyszli zrewoltowani robotnicy i żołnierze. Wedle sprawdzonego modelu zaczęli tworzyć rady robotnicze i żołnierskie, szykując się do rewolucyjnego przejścia władzy.

Również 9 listopada na wielkim wiecu przed Reichstagem socjaldemokrata Philipp Scheidemann – uprzedzając komunistów – ogłosił koniec Cesarstwa i przekształcenie II Rzeszy Niemieckiej w państwo demokratyczne. Kolejnego dnia cesarz Wilhelm opuścił terytorium Niemiec i poprosił o azyl w neutralnej Holandii. Tam ogłosił swą formalną abdykację z obu tronów: królewskiego pruskiego i cesarskiego niemieckiego.

Dzień 11 listopada dopiero się zaczynał, w Compiègne dobiegała godzina piąta, gdy delegacja niemiecka przybyła na roz-



ODRODZENIE

„Po długich latach niewoli Ojczyzna się odradza. (...) Do tego dzieła trzeba jedności i zgody wszystkich” – mówił do tłumów Polaków Ignacy Jan Paderewski, Poznań zakwitł biało-czerwonymi flagami.

mowy o zawieszeniu broni. Niemcy zapytali marszałka Ferdynanda Focha, czy ma dla nich jakieś propozycje. Ten miał odpowiedzieć, że nie ma dla nich żadnej oferty i że alianci z satysfakcją będą kontynuować ofensywę. Dopiero wtedy Niemcy zrezygnowali z buty i pokornie poprosili o rozejm.

Wytrwaliśmy wiek przeszło

Tego samego dnia w Warszawie żołnierze POW rozpoczęli masowe rozbrajanie Niemców, komendant Piłsudski objął władzę nad wojskiem, a w Poznaniu odbył się gigantyczny wiec, w czasie którego ogłoszono powstanie Rady Robotników i Żołnierzy. Rada jeszcze tego samego dnia przejęła władzę z rąk niemieckich: mianowała Witolda Celichowskiego pierwszym polskim prezesem rejencji poznańskiej, zaś Jarogniewa Drwęskiego pierwszym polskim burmistrzem Poznania. Jednak sytuacja wciąż była niejasna: wprawdzie

setki i tysiące żołnierzy niemieckich opuszczały Wielkopolskę, wracając do domów w głębi Rzeszy, lecz armia niemiecka na wschodzie wciąż liczyła grubo ponad milion żołnierzy. Dlatego chociaż prasa poznańska tryumfalnie ogłaszała: „Państwo, w którym rządzi bezpodzielnie nieomal samodzierca-monarcha i silne jego narzędzia: żandarm i policjant pruski, w państwie, gdzie każdy był numerem albo mundurem, to państwo pruskie, to ucieleśnienie militarystyki, zważyło się w gruzy”, to jednocześnie pełna była apeli o spokój i rozagę: „Nie zawsze jednak pośpiech jest na miejscu. Przysłowie powiada: »Co się zwlecze, nie uciecze!«, czyli »Spiesz się powoli«. Nie uciecze nic, co nam słusznie się należy. Jutro przyniesie nam już może słuszny wymiar sprawiedliwości. Oczekaliśmy i wytrwaliśmy w trudniejszych warunkach wiek przeszło! Wytrwajmy w spokoju ostatnie jeszcze godziny. Hasłem dzisiaj zatem: Cierpliwości!”. Poznaniacy czekali zatem cierpliwie na wyniki szczegółowych negocjacji aliantów z Niemcami, bowiem tekst rozejmu z Compiègne – który zresztą obowiązywać miał pierwotnie do 17 grudnia – sprawę polską poruszał nader ogólnikowo.

Cierpliwie i dokładnie

Cierpliwie, to nie znaczy beczynnie: 12 listopada powstał Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, w którym główne role odgrywali Wojciech Korfanty, niezwykle energiczny ksiądz Stanisław Adamski i Władysław Seyda. Komisariat NRL utrzymywał bliski kontakt z paryskim Komitetem Narodowym Polskim, na którego czele stał Roman Dmowski, a który uznawany był przez aliantów za reprezentanta przyszłego – choć własnym czynem zbrojnym już tworzonego – państwa polskiego. NRL, ufająca w siłę argumentów i umiejętności dyplomatyczne Romana Dmowskiego, koncentrowała się na działaniach politycznych. 3 grudnia zebrał się w Poznaniu Sejm Dzielnicy, a akt ten tak opisywał „Dziennik Sejmowy”: „Dnia tego oczekiwaliśmy, ufni w zwycięstwo koalicji, w zwycięstwo sprawiedliwości boskiej i konieczności dziejowej – w zwycięstwo Wolności nad mocarstwem na że-

lacie, gwałcie i bezprawiu wzniesionem, nad mocami piekła”.

Także wielkopolscy Niemcy nie czekali na rozwój wypadków z założonymi rękoma: urządzali masowe demonstracje przeciągające ulicami wielkopolskich miast ze śpiewem „Deutschland, Deutschland über alles...”. Władze centralne nowej republiki niemieckiej ani myślały rezygnować z bogatych ziem polskich i wysłały w Poznańskie oddziały wojennych weteranów nazwane dla niepoznaki Strażą Graniczną (Grenzschutz). Dopuszczały się one aktów przemocy i prowokacji wobec Polaków. Cel był oczywisty: przedstawić Polaków jako agresorów występujących przeciwko przygotowywanym przez aliantów planom urzędzenia powojennego świata. Zwycięzcy bowiem wcale nie byli zgodni w poglądach na przyszłość Niemiec: Francja, pragnąca maksymalnego ich osłabienia, wspierała polskie aspiracje i roszczenia, Wielka Brytania już zaczęła obawiać się wzrostu potęgi zwycięskiej Francji i pragnęła zachować silne Niemcy jako przeciwwagę. Za brytyjską politykę „balance of power” płacić miała Polska.

Wielkie dni grudniowe

„Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny” – oczekując na rozstrzygnięcia dyplomatyczne, Polacy zaczęli organizować paramilitarne Straż Ludową i Służbę Straży Bezpieczeństwa, intensywne przygotowania do wystąpienia zbrojnego czyniła Polska Organizacja Wojskowa, z kapitanem Stanisławem Taczakiem na czele. Żołnierze POW wykradali z arsenałów niemieckich broń, najbardziej przedsiębiorczym oddziałkiem „włamywaczy” dowodził Stanisław Nogaj. Napięcie narastało. Roman Wilkanowicz, wydawca pisma „Druh”, pisał:

*Czemu rwą się tak prężne ramiona,
Samsonową wzbierając wciąż mocą.
Jakieś Orły się w górze trzepocą,
jakaś myśl się w nas rodzi szalona.
Za dzień jeden, za moment, za chwilę,
Coś się stanie, coś się w gruzy zwali,
Może ziemia się żarem rozpali,
Może słońce rozpadnie się w pył –
Za dzień jeden, za moment, za chwilę. (...)*



Powstańcy wielkopolscy w okopach, styczeń 1919 roku.

W grudniu do Gdańska przyplłynął – powołany na premiera koalicyjnego rządu polskiego – wielki pianista i patriota Ignacy Jan Paderewski. Wymknął się Niemcom próbującym wsadzić go do pociągu do Warszawy i pojechał do Poznania, dokąd dotarł 26 grudnia po południu. Na dworcu i ulicach przylegających czekał na niego tłum Polaków. Poznań zakwitł biało-czerwonymi flagami, transparentami, kokardami, chorągiewkami i szarfami. Następnego dnia premier Paderewski przemówił z balkonu hotelu Bazar do 50-tysięcznej rzeszy Polaków. Wściekli Niemcy zaczęli zrywać polskie i alianckie flagi, demolować polskie sklepy i mieszkania. Pod budynkiem prezydium policji pruskiej padły pierwsze strzały. Nogał zarządził rozdanie broni ochotnikom, po czym poprowadził atak na prezydium. Tam padł Franciszek Ratajczak, pierwszy poległy żołnierz powstania.

W ciągu kilku dni w ogniu stanęła cała Wielkopolska, od Międzychodu i Zbąszynia na zachodzie, po Kępno i Kruszwicę na wschodzie, od Rawicza na południu, po Piłę i Bydgoszcz na północy.

Z Poznania Niemców wyparto do 6 stycznia, a symbolicznym końcem ich panowania było usunięcie z wieży poznańskiego ratusza niemieckiej korony

cesarskiej. Białą zajaśniał nad miastem Orzeł.

Ostatnim bastionem niemieckiego oporu w Poznaniu było lotnisko Ławica. Powstańcy zdobyli na nim kilkanaście gotowych do lotu maszyn, ponad 200 płatowców w magazynie. Niesieni zapałem powstańcy grozili, że wykorzystają zdobyte samoloty do przeprowadzenia ofensywy lotniczej i zbombardują Frankfurt. Samoloty z Ławicy stały się załączkiem polskich sił powietrznych.

Ciężkie walki trwały do 16 lutego 1919 roku, gdy weszło w życie kolejne przedłużenie rozejmu z Compiègne, tym razem obejmujące również front wielkopolski.

Konferencja pokojowa w Wersalu uznała cenę krwi poniesioną przez powstańców i 28 czerwca przyznała Polsce wszystkie zdobyte tereny, a także miasta, których

mimo ciężkich walk zdobyć się nie udało: Leszno, Rawicz, Zbąszyń i Kępno.

Cena wolności

Każda miłość wymaga ofiar i poświęceń. Zwłaszcza miłość do Ojczyzny i wolności. Ofiarność materialna mieszkańców Wielkopolski była olbrzymia: 348 mln marek niemieckich, 10 mln rubli i 1,5 mln koron austro-węgierskich. Na potrzeby wojenne przekazano kilkaset tysięcy obrączek, pierścionków i innych wyrobów ze srebra i złota. I ofiary największe: w czasie walk o wyzwolenie Wielkopolski poległo i zmarło w trakcie służby – z ran oraz chorób – 2261 powstańców, 116 nie miało jeszcze 18 lat. Wiele o zaciętości walk mówi fakt, że nigdy nie udało się ustalić miejsc pochówku ponad 400 żołnierzy, a 136 określonych jest w wykazach jako N.N. Skrót ten oznacza łaciński zwrot „nomen nescio”, czyli „nieznanego imienia”. Dobrze, że da się go też przetłumaczyć jako „nomen nominandum”, czyli „imię, które powinno być przywołane”. Kiedy wspominamy chwalebny czyn Wielkopolan i ich wielki wkład w dzieło odzyskania niepodległej Polski, winniśmy ze szczególną czcią przypominać tych, którzy wolnej Ojczyźnie oddali to, co mieli najcenniejszego – własne życie, a ich jedyną nagrodą był metr kwadratowy polskiej, wolnej już ziemi i bezimienny krzyż. GP

W czasie walk o wyzwolenie Wielkopolski poległo i zmarło w trakcie służby – z ran oraz chorób – 2261 powstańców, 116 nie miało jeszcze 18 lat.

Powstańcy Wielkopolscy w świadomości młodzieży

WYJĄTKOWY KONKURS HISTORYCZNY Z NAGRODAMI OD ENEI

Portrety powstańców wielkopolskich, wiersze na temat ich heroiczych działań oraz materiały wideo opisujące poszczególnych uczestników walk zrywu niepodległościowego z 1918 roku – takie prace przygotowywali uczniowie w ramach konkursu poświęconego bohaterom powstania wielkopolskiego. Organizatorem konkursu była Enea. Firma przygotowała również nagrody dla najlepszych: laptopy, tablety, deskorolki i hulajnogi elektryczne.

Jan Przemyski

Niezwykła radość i ekscytacja ogarnęły Polaków zamieszkujących Wielkopolskę, kiedy 26 grudnia 1918 roku do Poznania, wciąż jeszcze pozostającego pod zwierzchnictwem Niemiec, przybył pociągiem Ignacy Jan Paderewski. Ogromny entuzjazm i wzmożenie nastrojów patriotycznych zauważyła strona niemiecka i dzień później zorganizowała manifestację, podczas której zrywano polskie flagi i napadano na polskie instytucje. Wywiązały się zamieszki, które przerodziły się w powstanie wielkopolskie. Zryw zakończył się 16 lutego 1919 roku rozejmem w Trewirze.

Dla upamiętnienia bohaterskich Wielkopolan, Enea wraz z Towarzystwem Projektów Edukacyjnych przygotowały konkurs historyczny pt. „Z Wielkopolski do Wolnej Polski”. Jego tematem było „Niezapomniane zwycięstwo. Bohaterowie wczoraj i dziś”. Do udziału w nim zostali zaproszeni uczniowie klas 7. i 8. szkół podstawowych z terenu działania Grupy Enea. Uczestnicy mieli za zadanie przygotować pracę w jednej z trzech kategorii (film, praca plastyczna lub tekstowa) o wybranym bohaterze tego zwycięskiego zrywu. Wpłynęło 60 prac: 5 w kategorii film, 38 propozycji plastycznych i 18 tekstowych. W projekcie udział brali też nauczyciele, którzy nadzorowali i wspierali



Ignacy Jan Paderewski – praca Amelii Nowak

swoich podopiecznych. Prace zbierane były do 29 października, a od połowy listopada internauci oddawali głosy na propozycje, zaakceptowane wcześniej przez jury. Wyniki ogłoszone zostały na początku grudnia.

– Za sprawą naszego konkursu jego uczestnicy mieli szansę poznać bohaterów tamtych czasów i podjąć próbę zrozumienia ich motywacji i działań z perspektywy współczesnego młodego człowieka. Zaproponowaliśmy uczniom ciekawą lekcję historii, by zaangażować ich w samodzielne poszukiwanie źródeł na temat wydarzeń i bohaterów powstania wielkopolskiego. Zrozumienie przeszłości pozwala lepiej zrozumieć i docenić współczesny świat.

Dbając o pamięć tego ważnego wydarzenia, budujemy również poczucie dumy z miejsca pochodzenia – wyjaśnia Anna Lutek, dyrektor departamentu Public Relations i Komunikacji w Enei.

W głosowaniu internautów pierwsze miejsce w kategorii film zajął Marceł Jarzębowski ze SP im. Adama Mickiewicza w Skokach za niespełna trzyminutowy materiał o swoim pradziadku Franciszku Jerzaku. Z kolei jury w tej kategorii doceniło Weronikę Mazur z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Borku Wlkp. za clip o codziennym życiu żony powstańca.

W kategorii praca plastyczna zdaniem internautów najlepszy był portret Ignacego Jana Paderewskiego, wykonany przez Amelię Nowak z SP im. Powstańców Wielkopolskich w Pniewach. Jury natomiast pierwsze miejsce przyznało Milanowi Wojtaszkowi za pracę, której płótnem była... koszulka piłkarska.

Niekwestionowaną zwyciężczynią w kategorii praca tekstowa według internautów została Anastazja Balcer z SP im. Adama Mickiewicza w Skokach za wiersz pt. „Nasze Wielkie Powstanie”. Dla jury najlepszy był tekst Adama Błażkiewicza z SP im. Kornela Makuszyńskiego zatytułowany „Gwałt niech się gwałtem odciska”.

Wszystkie prace można obejrzeć na stronie: 1918pamietamy.enea.pl. Partnerami konkursu były Wielkopolskie Muzeum Niepodległości, TVP3 Poznań oraz Towarzystwo Projektów Edukacyjnych. ■

*Jak długo jeszcze będę hańbę znosić
I zezwolimy, by krzyżacki but
Deptał nam głowę i piersi nam gniótl,
A dzieciom naszym gwałt zadawał podły.
Jak długo jeszcze będę losu prosić
O lepszą przyszłość? Skończyły się modły,
Nad Wartą zorza nad Poznaniem wschodzi,
Dla Wielkopolski nowy dzień się rodzi!
Dwudziesty siódmy grudnia Polskę budzi (...).*

Roman Wilkanowicz

MIEJSCA PAMIĘCI ZWYCIĘSKIEJ INSUREKCJI POLSKIEJ

POMNIKI ZWYCIĘSTWA

Tuż po powstaniu Wielkopolanie oddolnie rozpoczęli upamiętniać miejsca z nim związane. Rodziny poległych stawiały pomniki na grobach, dawni towarzysze broni oznaczali ważne miejsca walk, samorządy fundowały tablice. Odczuwano potrzebę przechowania w pamięci zrywu będącego wołaniem o powrót do Ojczyzny, o wolność. Powstał swoisty wielkopolski szlak powstańcy: od najważniejszych wydarzeń, przez bitwy, po postaci dowódców i polityków. Przedstawiamy poniżej najważniejsze miejsca na mapie zwycięskiej insurekcji polskiej.

Magdalena Łysiak

Hotel Bazar

Z balkonu hotelowego przemawiał do zgromadzonych tłumów Ignacy Jan Paderewski. Píše się, że to była iskra, która rozpoczęła powstanie wielkopolskie. 27 grudnia 1928 roku na zaokrąglonym narożniku hotelu „Bazar” w Poznaniu wmurowano metalową tablicę projektu Stanisława Jagmina. Ufundował ją Związek Towarzystw Uczestników Powstania Wielkopolskiego. W 1939 roku zdjęto ją i ukryto, a po wojnie oddano władzom miejskim. Wkrótce „zaginęła” i nigdy się nie odnalazła. Tablicę zrekon-

struowano w 60. rocznicę wybuchu powstania.

Pomnik Powstańców Wielkopolskich

Pomnik projektu Alfreda Wiśniewskiego odsłonięto w 1965 roku. Wysokiemu na 17 metrów pionowemu elementowi z płaskorzeźbami dzieci wrześnińskich, wozu Drzymały, Marcina Kasprzaka wśród robotników i momentu śmierci Franciszka Ratajczaka towarzyszą oficer z szablą i strzelec z karabinem. Przed 70. rocznicą powstania przed pomnikiem powstał plac apelowy.

Przysięga żołnierska

Uroczystą przysięgę żołnierską wypowiedzieli powstańcy na pl. Wolności w pobliżu budynku Arkadii. Stało się to 26 stycznia 1919 roku i było aktem wolności Wielkopolan, przypieczętowaniem zwycięstwa, mimo ciągłych jeszcze walk i niepewności granic Polski. Przysięgę odebrał gen. Dobór-Muśnicki, a brzmiała ona: „W obliczu Boga Wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedyne go ślubuję, że Polsce, Ojczyźnie mojej i sprawie całego Narodu Polskiego zawsze i wszędzie służyć będę, że kraju Ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić będę, że Komisa-



Poznań, pl. Wolności



Hotel Bazar

rzowi Naczelnaj Rady Ludowej w Poznaniu i dowódcom, i przełożonym swoim mianowanym przez tenże Komisarjat, zawsze i wszędzie posłuszny będę, że w ogóle tak zachowywać się będę, jak przystoi na mężnego i prawego żołnierza-Polaka, że po zjednoczeniu Polski złożę przysięgę żołnierską, ustanowioną przez polską zwierzchność państwową”. W narożnikach placu umieszczono płaskorzeźby krzyża powstańczego.

15. Pułk Ułanów Poznańskich

Obok kościoła Franciszkanów stanął 22 października 1927 roku piękny pomnik 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Kamienny ułan na koniu przebija lancą smoka. To upamiętnienie pierwszej jednostki kawalerii, która walczyła w powstaniu wielkopolskim. Rzeźby Mieczysława Lubelskiego i Adama Ballenstedta zostały rozbite w 1939 roku. Ułan i orzeł z kolumny wrócili na swoje miejsce w 1982 roku.

Dowództwo powstania

Przy ulicy Święty Marcin 71 w hotelu „Royal” mieściło się od 28 grudnia 1918 do 18 stycznia 1919 roku dowództwo główne powstania wielkopolskiego. Sztab upamiętniono tablicą przypominającą wojskowy sztandar.

Pierwsza polska flaga

28 grudnia 1918 roku na ratuszu zawisła ponownie po 125 latach niewoli polska flaga. Dokonał tego porucznik Janusz Leszczyński, a nasze barwy narodowe dostał od aptekarza z apteki „Pod Złotym Lwem”. W 2008 roku poznańscy aptekarze ufundowali marmurową tablicę, która

zawisła przy owej historycznej aptece mieszczącej się w kamienicy przy Starym Rynku 75.

Mogiły powstańców

Kwaterna z 393 mogiłami powstańców wielkopolskich (oraz żołnierzy poległych w latach 1918–1920) znajduje się na stoku Cytadeli, w górnej części cmentarza garnizonowego. Aż 120 grobów oznaczono literami NN. Na cmentarzu pochowano m.in. porucznika Józefa Moellenbrocka, poległego 12 lutego pod Wielkim Grójcem, a także – przeniesionego tu w 1978 roku – Romana Wilkanowicza zwanego „poetą powstania wielkopolskiego”. W 2009 roku górnicy z kopalni węgla brunatnego „Józwin” podarowali Poznaniowi ogromny głaz, który ustawiono w kwaterze w hołdzie bohaterom walk o niepodległość.

Na cmentarzu górczyńskim spoczywa w zbiorowym grobie z pięcioma innymi powstańcami pierwsza ofiara walk – Franciszek Ratajczak. Miejsce jego śmierci upamiętnia tablica na narożniku ulicy Ratajczaka i pl. Wolności.

Na skraju cmentarza komunalnego nr 2 na Junikowie w kwaterze powstańczej leży 334 powstańców, a w innej części tej nekropolii pochowano jeszcze ponad 200 uczestników walk.

Kopiec Wolności

Usypywano go od 3 maja 1919 do 3 maja 1920 roku, na skraju Parku Maltańskiego. Aby pomóc w pracach mieszkańcom Wielkopolski, do Poznania zjeżdżali ludzie z całego kraju. Pierwotnie nazywano go Kopcem Zmartwychwstania. W czasie II wojny światowej Niemcy nakazali jego

rozbiórkę. Od 1986 roku trwa rekonstrukcja Kopca.

Lotnisko Ławica

Przed starym budynkiem portu lotniczego w Ławicy zbudowano pomnik ufundowany przez lotników i Wielkopolan dla upamiętnienia powstańców wielkopolskich, którzy 6 stycznia 1919 roku zdobyli niemieckie lotnisko w Ławicy i stworzyli ośrodek organizacji lotnictwa Wojsk Wielkopolskich. Sprzęt lotniczy o wartości 200 mln marek niemieckich był jednym z największych łupów wojennych w polskich dziejach. Na zdobytych w Ławicy samolotach walczone o Lwów w wojnie polsko-bolszewickiej. Pomnik projektu Jerzego Sobocińskiego i Saturnina Skubiszynskiego odsłonięto 6 stycznia 1984 roku.

Muzeum Powstania Wielkopolskiego

Znajduje się w budynku Odwachu na Starym Rynku 3. W listopadzie znalazła tu siedzibę jedna z najważniejszych formacji powstania wielkopolskiego – paramilitarna Straż Ludowa, w której służyli wyłącznie Polacy. Przed wybuchem insurekcji Straż Ludowa 3 grudnia ochraniała delegatów do Polskiego Sejmu Dzielnicowego podczas przemarszu przez miasto na miejsce obrad, a 26 grudnia pilnowała porządku w czasie przejazdu przez Poznań Ignacego Paderewskiego. 27 grudnia cała załoga ruszyła do powstania. Przed budynkiem odbywają się patrole powstańczej Armii Wielkopolskiej oraz uroczyste odprawy warty honorowej Ochotniczego Reprezentacyjnego Oddziału Ułanów Miasta Poznania w barwach 15. Pułku Ułanów Wielkopolskich. **GP**

NIEMIECKA ZEMSTA PO LATACH



PRAUZIŃSKI – MALARZ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

Jeszcze pod Kockiem echo powtarzało odgłosy bitwy stoczonej przez oddziały polskie pod dowództwem gen. Kleeberga, gdy w Poznaniu, 10 października 1939 roku, Niemcy uruchomili pierwszy na ziemiach polskich obóz koncentracyjny przeznaczony dla Polaków. Mieścił się on w Forcie VII. Trafiali do niego polscy patrioci uznani za „politycznie niebezpiecznych” dla III Rzeszy. Niemcy nieoficjalnie nazywali fort „obozem krwawej zemsty” i dlatego właśnie w jego kazamatach uwięzili Leona Prauzińskiego.

Tomasz Panfil

Listy Polaków przeznaczonych do wymordowania Niemcy tworzyli już od maja 1939 roku. Te „Sonderfahndungslisten”, wydrukowane w Berlinie, zawierały również puste, jedynie poliniowane stronicę – tam oprawcy z Einsatzgruppen operujących na polskich ziemiach okupowanych mogli sami dopisywać kolejne nazwiska.

Biało-czerwone obrazy

Prauziński, urodzony w 1895 roku w Poznaniu, po wybuchu wojny w 1914 roku został wcielony do armii niemieckiej i walczył na froncie zachodnim, m.in. pod Verdun. Ciężko ranny wrócił do Poznania i tam włączył się w przygotowania do antyniemieckiego powstania. Wziął udział w najważniejszych poznańskich walkach, potem bił się na froncie zachodnim i południowym powstania. Po wyzwoleniu Wielkopolski poszedł na wojnę polsko-bolszewicką.

Studiował na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Poznańskiego, a następnie

rozwijał swój talent malarski w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończył w 1928 roku. Pracował głównie jako ilustrator książek i czasopism: „Tęczy”, „Przewodnika Katolickiego”, „Żołnierza Wielkopolskiego”. Jego najważniejszymi dziełami był cykl obrazów ukazujących sceny z powstania wielkopolskiego. Prauziński namalował je na podstawie robionych na gorąco szkiców. Upamiętnił m.in. wjazd Ignacego Jana Paderewskiego do Poznania, przemówienie wirtuoza-premiera z balkonu hotelu „Bazar”, śmierć pierwszego powstańca Franciszka Ratajczaka, walki o komendę policji i most Chwaliszewski. Na tym obrazie umieścił siebie: w eleganckim palcie, meloniku, białym szaliku, z karabinem w dłoni.

Obrazy Prauzińskiego były biało-czerwone od flag, opasek, kokard. Chyba niewiele było momentów w historii przestarzonego Poznania, kiedy byłby aż tak zdecydowanie, do głębi polski. Nic dziwnego, że w wolnej Rzeczypospolitej, przywiązującej wielką wagę do patriotycznego wychowywania, cykl 12 obrazów był wydawany

kilkakrotnie w formie pocztówek, osiągając olbrzymie nakłady.

Winny miłości do Polski

Poznaniak z urodzenia i wyboru, z miłości i z przelanej krwi, Prauziński dumnie odmówił ukrywania się przed Niemcami. Ci zaś zemścili się po swojemu: najpierw uwięzili żołnierza i artystę, następnie postawili go przed groteskowym „sądem”, który uznał Prauzińskiego za „winnego” miłości do Polski, a dowodami „winy” były obrazy z powstania. „Sąd” wydał podwójną karę śmierci: na twórcę i na jego dzieła. Oryginały obrazów zostały zniszczone, a Leon Prauziński w do dziś niejasnych okolicznościach został zamordowany przez strażników obozowych 6 stycznia 1940 roku. Jego śmierć potwierdzono ostatecznie dopiero w 1949 roku.

„Ars longis, vita brevis” – sztuka trwa dłużej niż krótkie życie. Podziwiamy zatem wielki czyn Wielkopolan utrwalaony przez Leona Prauzińskiego, który żył i umarł jako dumny Polak, a jego obrazy – mimo wysiłków Niemców – przechowały się w polskich domach dzięki niepozornym pocztówkom. **GP**